

Humanistyczna celebrowanie radości jest osobliwym połączeniem swobody i wyrażenia, które wszystko, co ze swobody wyniknie, zdolne będzie przeobrazić w sztukę. Arystokracja ducha wyraża się więc w odrzuceniu „próżnych ceremonii” i zarazem podziałów społecznych, wedle zaleceń i Cycerona, i Erazma⁴⁴. Taki właśnie sens mają sławne wersy Kochanowskiego:

Niech się tu nikt z państwem nie ozywa
Ani z nami powagi używa;
Przywileje powieśmy na kołku,
A ty wedle pana siądź, pachółku!

Tam dobra myśl nigdy nie postoi,
Gdzie z rejestru patrzą, co przystoi⁴⁵.

To właśnie sztuka i radość są istotą biesiady, ostatecznie ważniejsze nawet od... wina:

Pawle, rzecz pewna, u twego sąsiada
Możesz długiego nie czekać obiada,
Bo w mej komorze szczerza pajęczyna,
A w piwinicy także coś na schyłku wina.
[...]
Przeto siądź za stół, mój dobry sąsiedzie,
Boś dawno bywał przy takiej biesiedzie,
Gdzie śmiechu więcej niż potraw dawają;
Ale poetom wszystko przepuszczają⁴⁶.

Uczta, na której brak wesela, na której goście się biją, gospodarz „gniewa się” i – co gorsza – „od stołu żenie każe”, mimo obfitości jadła nie ma nic wspólnego z convivium:

⁴² E r a z m z R o t t e r d a m u, *Uczta na sposób świecki*, tłum. M. Cytowska, w: tenże, *Wybór pism*, s. 357-359.

⁴³ Tamże, s. 153, 154, 374.

⁴⁴ Por. D' A r m s, dz. cyt., s. 314.

⁴⁵ K o c h a n o w s k i, *Pieśni* I, XX, w. 5-10, w: tenże, *Dzieła polskie*, s. 266.

⁴⁶ T e n z e, *Fraszki* I, 10 *Do Pawła*, w. 1-4, 11-14, w: tenże, *Dzieła polskie*, s. 144.

[...] A więc to biesiada?
Jeśliście tak weseli, jakaż u was zwada?⁴⁷

Właśnie w tym negatywnym obrazie niespełnionego convivium widać najlepiej, co stanowi istotę biesiady. To radość wyrafinowana, radość skojarzona ze sztuką, podtrzymująca tradycje urbanitas i dopełniająca klasyczny ideał humanitas, stwarzająca przestrzeń wolności, zmieniająca w piękno nawet to, co mogłoby się na pozór wydać brzydkie i wulgarne. Gdy Kochanowski w znanym liście do swego wydawcy (cytowanym przez Jana Januszowskiego w przedmowie do pośmiertnego wydania *Fraszek*) protestował przeciwko ocenzurowaniu swych utworów i usunięciu z nich obscenów, pisząc: „Wyrzucać co z *Fraszek* nie zda mi się, bo to jest jakoby dusza ich”⁴⁸, odnosił się w istocie do przemieniającej mocy radości i poezji, które zdolne są opromienić i rozgrzeszyć to, co niegodne.

⁴⁷ T e n ż e, *Pieśni*, I, XVIII, w. 39-40, w: tenże, *Dzieła polskie*, s. 264.

⁴⁸ Cyt. za: P e l c, *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, s. 136.